

ROBERT SPENCER

„Niechaj Allah wyrwie mu kręgosłup, rozerwie mu mózg, a później poskłada w całość i porozrywa jeszcze raz. I jeszcze raz. Amen.”

- portal
Reviving Islam
o autorze

FAKTY.
LICZBY.
NAZWISKA.
CYTATY.

Niepoprawny politycznie
PRZEWODNIK

PO ISLAMIE I KRUCJATACH

FRONDA

Niepoprawny politycznie
PRZEWODNIK

PO ISLAMIE I KRUCJATACH

ROBERT SPENCER

Przełożyła z angielskiego
Maria Jaszczurowska

Niepoprawny politycznie
PRZEWODNIK

**PO ISLAMIE
I KRUCJATACH**

FRONDA

Tytuł oryginalny

The Politically Incorrect Guide to Islam and the Crusades

Okładka

Anna Kierzkowska

Redaktor prowadzący

Bartłomiej Zborski

Redakcja

Ewa Popielarz

Korekta

Katarzyna Szol

Skład i łamanie

TEKST Projekt, Łódź

Copyright 2014 by Robert Spencer. Published by Regnery Publishing. All rights reserved.

Regnery Publishing retains the copyright of the original work.

Copyright © for the Polish translation by Maria Jaszczurowska

Copyright © for the Polish edition by Fronda PL, Sp. z o.o.

All rights reserved.

ISBN 978-83-64095-44-3

Wydawca

Frona PL, Sp. z o.o.

ul. Łopuszańska 32

02-220 Warszawa

Tel. 22 836 54 44, 877 37 35

Faks. 22 877 37 34

e-mail: fronda@fronda.pl

www.wydawnictwofrona.pl

www.facebook.com/FronaWydawnictwo

DEUS VULT!

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	13
Część 1: ISLAM	
Rozdział 1: Mahomet: Prorok wojny	21
Mahomet najeźdźca	24
Bitwa pod Badr.....	26
Morderstwo i oszustwo.....	31
Zemsta i szukanie pretekstu	33
Czy zwycięstwo, czy porażka – islam rządzi	35
Politycznie poprawny mit: można z nimi negocjować ...	37
Rozdział 2: Koran: Księga wojny	41
Koran doradza wojnę.....	41
Politycznie poprawny mit: Koran uczy tolerancji i pokoju	44
Politycznie poprawny mit: Koran nakazuje, by jego wyznawcy chwyтали za broń jedynie w samoobronie.....	45
Tolerancyjne wersety Koranu: wykreślone.....	48
Politycznie poprawny mit: w Koranie i Biblii jest tyle samo przemocy.....	51
Rozdział 3: Islam: Religia wojny	59
Politycznie poprawny mit: zalecenia dotyczące wojny to tylko niewielki procent całej filozofii islamu.....	60
Trzy drogi do wyboru.....	62
To nie tylko opinia Mahometa – takie jest prawo.....	64
Politycznie poprawny mit: islam to religia pokoju, a cierpi na tym, że zawłaszczyły ją ekstremistyczne mniejszości.....	69
A co z umiarkowanymi muzułmanami?.....	71

Rozdział 4: Islam: religia nietolerancji	77
Politycznie poprawny mit: islam to wiara tolerancyjna ..	78
<i>Dhimma</i>	80
Politycznie poprawny mit: na przestrzeni wieków <i>dhimma</i> nie była aż taka straszna	85
Zgryzoty podatników.....	87
Nie trzeba nalegać	88
Politycznie poprawny mit: żydzi mieli się lepiej na ziemiach muzułmańskich niż w chrześcijańskiej Europie	91
Politycznie poprawny mit: <i>dhimmitude</i> to historia	92
Politycznie poprawny mit: islam ceni kultury przedislamskie obecne w krajach muzułmańskich	95
Rozdział 5: Islam a traktowanie kobiet.....	101
Politycznie poprawny mit: islam promuje szacunek do kobiet	102
Wielka islamska przykrywka	105
Małżeństwa dzieci	106
Maltretowanie żon	107
Propozycja nie do odrzucenia	108
Nie wychodź sama.....	109
Tymczasowy mąż	109
Licencja proroka.....	111
Tymczasowa żona	112
Gwałt: potrzeba czterech świadków	113
Obrzezanie kobiet	116
Perspektywy na przyszłość? Nędzne	117
Rozdział 6: Prawo islamu: kłam, kradnij i zabijaj	121
Kłamstwo: jest złe – ale są wyjątki	121
Kradzież: zależy, kogo okradniesz.....	124
Morderstwo: zależy, kogo zabijesz	125
Uniwersalne wartości moralne? Brak.....	128
Politycznie poprawny mit: islam zabrania zabijać niewinnych.....	130

Rozdział 7: Jak Allah wykończył naukę	133
Co ze sztuką i muzyką?.....	133
Politycznie poprawny mit: islam przyczynił się do rozkwitu kultury i nauki.....	136
Co się stało ze „złotym wiekiem“?	139
Allah wykańcza naukę	144
Nie wszystko stracone: za co możemy podziękować islamowi.....	145
Rozdział 8: Pokusa muzułmańskiego rajy	149
Co jest za pierwszymi drzwiami	150
Radość z seksu	152
Jak wejść do rajy.....	156
Asasyni i pokusa rajy	156
Rozdział 9: Czy można szerzyć islam mieczem? Jasne, że tak	161
Politycznie poprawny mit: pierwsi muzułmanie nie mieli zamiaru najeżdzać na terytoria ościenne	162
Politycznie poprawny mit: chrześcijanie z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej powitali muzułmanów jako swych wybawców.....	164
Politycznie poprawny mit: pierwsi wojownicy dżihadu tylko bronili terenów muzułmańskich przed sąsiadami innej wiary	166
Nie tylko zachód, lecz także wschód.....	170
Czego właściwie chcieli muzułmanie	171
Politycznie poprawny mit: chrześcijaństwo i islam rozprzestrzeniały się w podobny sposób	173

Część 2: KRUCJATY

Rozdział 1: Po co wzywano do krucjat	179
Politycznie poprawny mit: krucjaty były bezpodstawnym atakem Europy na świat muzułmański	180

Politycznie poprawny mit: krucjaty były wczesnym przykładem krwiożerczego imperializmu cywilizacji zachodniej	185
Politycznie poprawny mit: krucjaty zostały zorganizowane z chęci zysku nienasyconej cywilizacji zachodniej	190
Politycznie poprawny mit: krucjaty organizowano po to, by siłą nawracać muzułmanów na chrześcijaństwo	191
Rozdział 2: Krucjaty: mity i rzeczywistość.....	197
Politycznie poprawny mit: krzyżowcy zakładali europejskie kolonie na Bliskim Wschodzie	198
Politycznie poprawny mit: zdobycie Jerozolimy było niespotykanym wyczynem w historii średniowiecza i spowodowało nieufność muzułmanów wobec Zachodu.....	200
Politycznie poprawny mit: muzułmański przywódca Saladyn był bardziej miłosierny i wielkoduszny niż krzyżowcy.....	206
Politycznie poprawny mit: krucjaty organizowano nie tylko przeciwko muzułmanom, lecz także przeciwko żydom	209
Politycznie poprawny mit: krucjaty były o wiele bardziej krwawe i brutalne niż dżihad	211
Czyż papież nie przeprosił za wyprawę krzyżowe?.....	212
Rozdział 3: Jaki był efekt wypraw krzyżowych, a czego nie udało się osiągnąć.....	215
Układy z Mongołami.....	218
Układy z muzułmanami	221
Dżihad w Europie Wschodniej.....	225
Nieoczekiwana pomoc.....	226
Rozdział 4: A gdyby krucjat nigdy nie było?.....	231
Politycznie poprawny mit: nic nie osiągnięto w wyniku wypraw krzyżowych.....	231

Studium przypadku: zoroastrianie	234
Studium przypadku: Asyryjczycy.....	240
Rozdział 5: Islam i chrześcijaństwo: równorzędne	
tradycje	245
Wybielanie historii w <i>Królestwie niebieskim</i>	246
Politycznie poprawny mit: problemem współczesnego	
świata jest fundamentalizm religijny	249
Chyba nie chcesz powiedzieć, że to sam islam stanowi	
problem?	252
To ma sens. Dlaczego ludziom tak trudno przyjąć	
to do wiadomości?.....	254
Odzyskać dumę z cywilizacji zachodniej.....	255
Dlaczego trzeba powiedzieć prawdę	256
Część 3: WSPÓŁCZESNY DŻIHAD	
Rozdział 1: Dżihad trwa	261
O co ta walka?.....	263
Wtedy zaczął się ból.....	264
Jest tylko jedna rada	266
Marzenia o kalifacie w Wielkiej Brytanii i w Stanach	
Zjednoczonych	268
Chomeini w Dearborn i Dallas	270
Garstka ekstremistów?	272
Zjednoczenie muzułmanów?	274
Rozdział 2: Islamofobia i współczesny ideologiczny	
dżihad	277
W ONZ: nowe określenie nowego narzędzia manipulacji	
politycznej	278
Powszechna deklaracja praw człowieka: reakcja	
muzułmanów	279
Czym właściwie jest islamofobia	280
Islamofobia jako broń dżihadu	283

Reforma czy wyparcie?.....	285
Z ostatniej chwili: Islam praktykowany przez współczesnych muzułmanów to fałsz!	287
Błędne prezentowanie islamu	289
<i>Dhimmitude</i> – w mediach i na oficjalnych szczeblach władzy	291
Rozdział 3: Krytykowanie islamu szkodzi zdrowiu	297
Koniec wolności wypowiedzi w Ameryce: 24 w Fox TV i CAIR	298
Porachunki z diabłem	300
Nadchodzi koniec cywilizacji Zachodu?	301
Wynik jest znany z góry	303
Krytyka to nie podżeganie	304
Zabójstwo Theo van Gogha	305
Van Gogh nie był pierwszy	306
Koszty utrzymywania politycznie poprawnej fikcji	307
Strach być chrześcijaninem w Falls Church w stanie Wirginia	309
Jeśli opuszczasz islam, musisz umrzeć	310
Co się stanie, jeśli wymiar sprawiedliwości przymknie oko	311
Rozdział 4: Nasza współczesna krucjata	315
Islamizacja Europy	316
Co można zrobić	319
Międzynarodowe działania przeciwko dżihadowi	321
Lokalne działania przeciwko dżihadowi	325

WPROWADZENIE

ISLAM I WYPRAWY KRZYŻOWE

Niewykluczone, że krucjaty wyrządzają więcej krzywdy dzisiaj niż w ciągu trzech stuleci, kiedy faktycznie większość z nich się odbywała. Nie chodzi tu o krzywdę mierzoną liczbą ofiar czy zniszczonych domów – ta, której jesteśmy świadkami dziś, nie jest aż tak widoczna. Wyprawy krzyżowe stały się grzechem głównym nie tylko Kościoła katolickiego, lecz także całej zachodniej cywilizacji.

Są materiałem dowodowym w sprawie, a raczej w walce, która toczy się obecnie pomiędzy światem muzułmańskim a zachodnią cywilizacją zbudowaną na podwalinach chrześcijaństwa. Zachód oskarża się o prowokację, wykorzystywanie muzułmanów i agresję w stosunku do nich od momentu, kiedy pierwsi wojownicy frankońscy wkroczyli do Jerozolimy i... cóż, najlepiej wyraził to Bill Clinton:

Faktycznie, podczas pierwszej wyprawy krzyżowej, kiedy wojska chrześcijan wkroczyły do Jerozolimy, najpierw spaliły synagogę, w której modliło się trzystu żydów,

a następnie wymordowały wszystkie muzułmańskie kobiety i dzieci na Wzgórzu Świątynnym. Ówczesne opisy tamtego wydarzenia podają, że wojska weszły na Wzgórze Świątynne, będące świętym miejscem dla chrześcijan, a spływająca ulicami krew sięgała im aż do kolan. *Mogę was zapewnić, że tę historię do dziś powtarza się na Bliskim Wschodzie i wciąż płacimy za nią cenę*¹.

Ciekawe jest to, że w swojej analizie Clinton powtarza słowa samego Osamy bin Ladena, który w kilku oficjalnych komunikatach określał swą organizację, nie używając nazwy Al-Kaida, lecz Światowy Islamski Front Dżihadu przeciwko Żydom i Krzyżowcom, oraz domagał się fatwy w sprawie „dżihadu przeciwko żydom i krzyżowcom”².

Takie wykorzystanie wspomnianych wyżej określeń jest powszechne. Na krótko przed rozpoczęciem wojny w Iraku, w wyniku której obalono Saddama Husajna, a dokładnie 8 listopada 2002 roku, szejik Bakr Abed Al-Razzaq Al-Samaraai wygłosił kazanie w Bagdadzie, w meczecie znanym pod nazwą Mother of All Battles (Umm al-Ma'arik), wspominając o „tej trudnej godzinie, w której znalazł się naród islamski, kiedy stoi twarzą w twarz z wyzwaniem rzuconym przez [siły] niewiernych, żydów, krzyżowców, Amerykanów i Brytyjczyków”³.

Podobnie też, gdy islamscy dżihadyści zbombardowali konsulat amerykański w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej, w grudniu 2004 roku, tłumaczyli, że ten atak był częścią większego planu opracowanego w ramach odwetu na „krzyżowcach”: „Ta operacja jest jedną z kilku akcji, które Al-Kaida opracowała i zorganizowała w ramach walki z krzyżowcami i żydami, a jednocześnie jest to część planu, mającego zmusić niewiernych do opuszczenia Półwyspu Arabskiego”. Dżihadyści twier-

dzili wówczas, że „udało im się wejść do jednej z wielkich twierdz krzyżowców na Półwyspie Arabskim oraz wkroczyć do konsulatu amerykańskiego w Dżuddzie, z którego sprawują kontrolę i rządzą krajem”⁴.

„Jedna z twierdz krzyżowców na Półwyspie Arabskim”? Dlaczego islamscy terroryści mają obsesję na punkcie tysiącletnich zamków? Czyżby Clinton miał rację, mówiąc, że traktują oni wyprawy krzyżowe jako czas, w którym rozpoczęły się ich problemy i swary z Zachodem, zaś obecne konflikty w Iraku i Afganistanie widzą jako ożywienie etosu krucjat?

W pewnym sensie – tak. Im lepiej zrozumiemy wyprawy krzyżowe (po co je organizowano oraz jakie siły, zarówno po stronie chrześcijaństwa, jak i islamu, do nich doprowadziły), tym lepiej rozumieć będziemy też współczesne konflikty. To właśnie te wyprawy są kluczem do znalezienia sensu obecnej sytuacji na świecie, co poniekąd dobrze skojarzyli Clinton oraz dzihdyści, którzy zbombardowali konsulat w Dżuddzie.

Ta książka wyjaśni, dlaczego tak jest, przy czym pierwsza jej część skupia się na islamie, zaś druga na wyprawach krzyżowych. Przy okazji uda się rozwiązać wątpliwości oraz błędne przekonania otaczające jeszcze dziś zarówno islam, jak i krucjaty. Tych nieporozumień zdążyło się trochę namnożyć. Jedna z osób, które odpowiadają za rozpowszechnianie takich mitów, zachodnia apologetka islamu Karen Armstrong, twierdzi nawet, że krucjaty przyczyniły się do tego, iż cywilizacja Zachodu w tej chwili błędnie postrzega islam:

Od epoki wypraw krzyżowych ludzie z krajów zachodniego chrześcijaństwa posiadają wypaczony obraz islamu, uważanego przez nich za wroga cywilizowanej moralności. (...) podczas krucjat, kiedy to właśnie chrześcijanie wszczęli serię brutalnych wojen religijnych przeciwko

świata muzułmańskiemu, europejscy uczeni-zakonnicy zaczęli opisywać islam jako religię ze swej natury nietolerancyjną i agresywną, zdolną do rozprzestrzeniania się jedynie za pomocą miecza. Mit o rzekomej fanatycznej nietolerancji islamu utrwalił się w powszechnej świadomości na Zachodzie⁵.

Armstrong ma w pewnym sensie rację (wychodzi na to, że nikt nie może się mylić przez cały czas): jeśli mowa o islamie, nie można wierzyć we wszystko, co się słyszy – szczególnie po atakach z 11 września 2001 r. Błędne informacje oraz półprawdy na temat nauk islamu oraz tego, co wyznają muzułmanie w Stanach Zjednoczonych, stały się tematem programów radiowych, a nawet wpłynęły na politykę państwa.

Większość tych fałszywych przekonań bierze się z analizy przyczyn ataków terrorystycznych, w wyniku których 11 września zginęło tyle osób, a które w dalszym ciągu zagrażają pokojowi i stabilizacji ludzi innych wyznań na całym świecie. W pewnych kręgach medialnych oraz świata nauki stało się nawet modne częściowe lub całkowite obwinianie Stanów Zjednoczonych oraz innych krajów zachodnich o to, co wydarzyło się 11 września 2001 roku. Domorośli profesorowie i aroganccy komentatorzy życia publicznego twierdzą, że wpisuje się to we wzór złego traktowania islamu przez cywilizację zachodnią. To wrogie nastawienie, jak twierdzą, rozpoczęło się właśnie w okresie wypraw krzyżowych.

W rzeczywistości jednak nasiona dzisiejszego konfliktu zasiano o wiele wcześniej, na długo przed pierwszą krucjatą. Aby właściwie zrozumieć wyprawy krzyżowe oraz echo, którym odbijają się w dzisiejszym konflikcie z islamskimi terrorystami na całym świecie, musimy zacząć od przyjrzenia się nieco bliżej arabskiemu proro-

kowi oraz religii, którą stworzył. Wyprawy krzyżowe były bowiem, jak sami zobaczycie, jedynie odpowiedzią na wydarzenia, które rozpoczęły się ponad 450 lat przed wyruszeniem pierwszych krzyżowców na wschód.

Ta książka nie została pomyślana jako ogólne wprowadzenie do islamu ani wyczerpujące studium wypraw krzyżowych. Jest to raczej badanie pewnych wysoce tendencyjnych stwierdzeń na temat tej religii oraz krucjat, które to stwierdzenia przedostały się do publicznego dyskursu. Książka ma raczej w przypadku obu tych tematów przybliżyć opinię publiczną do prawdy.

PRZYPISY

¹ B. Clinton, Przemówienie wygłoszone przez prezydenta Williama Jeffersona Clintona na Uniwersytecie w Georgetown, Georgetown University Office of Protocol and Events, 7 XI 2001 [podkr. R.S.]. Wszystkie przekłady, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od tłumaczki.

² *Jihad Against Jews and Crusaders. World Islamic Front Statement*, 23 II 1998, [on-line:] <http://www.fas.org/irp/world/para/docs/980223-fatwa.htm>.

³ Instytut Badań nad Mediami Bliskowschodnimi (MEMRI), *Ramadan Sermon From Iraq*, Raport Specjalny MEMRI, nr 438, 8 XI 2002, [on-line:] <http://www.memri.org/report/en/print758.htm>.

⁴ *Al Qaeda-Linked Group Takes Credit for Saudi Attack*, CNN, 7 XII 2004, [on-line:] <http://edition.cnn.com/2004/WORLD/meast/12/06/jeddah.attack>.

⁵ K. Armstrong, *Krótką historia islamu*, tłum. J. Włodarczyk, Wrocław 2004, s. 154.



CZĘŚĆ 1

ISLAM

ROZDZIAŁ 1

MAHOMET: PROROK WOJNY

Dlaczego w dzisiejszych czasach ma jeszcze znaczenie życie Mahometa, proroka islamu? Od jego narodzin upłynęło już 14 stuleci. Od tamtej pory żyły i umierały miliony muzułmanów, a wielu przywódców powstało, by pociągnąć za sobą wiernych – wśród nich znaleźli się nawet potomkowie samego proroka. Poza tym islam, podobnie jak inne religie, musiał przecież się zmieniać na przestrzeni ponad 1400 lat.

Oto dlaczego życie Mahometa ma znaczenie: w przeciwieństwie do tego, co chciałoby nam przekazać wielu zwolenników sekularyzacji, religie nie są w całości kształtowane (lub wypaczone) przez wiernych na przestrzeni wieków. Najważniejsze pozostają działania i słowa założycieli danego wyznania, niezależnie od tego, jak dawno oni żyli. Pomysł, że to wyznawcy kształtują religię, wziął się z filozofii dekonstruktywizmu modnej w latach 60. ubiegłego wieku. Pogląd ten głosił, że słowo pisane ma jedynie takie znaczenie, jakie nadaje mu czytelnik. Co ważniejsze,

CZY WIESZ, ŻE

- Mahomet nie nauczał pokoju i tolerancji.
- Mahomet dowodził wojskiem i zlecał potajemne zabójstwa swoich wrogów.
- Islamska tradycja dopuszcza negocjacje i zawieranie kompromisów jedynie wtedy, gdy mają one służyć wyższemu celowi, jakim jest szerzenie islamu.

wynika z tego, że to sam czytelnik odnajduje owo znaczenie, a to z kolei dowodzi, że nie ma czegoś takiego jak prawda (a już na pewno nie prawda w kontekście religii); znaczenie odkryte przez jednego czytelnika jest tak samo ważne i równorzędne ze znaczeniem, jakiego doszukał się ktoś inny. Koniec końców, dekonstruktywizm głosi, że sami tworzymy sobie własny zestaw „prawd”, a żaden z takich zestawów nie jest lepszy ani gorszy od któregokolwiek innego.

Jednak dla religijnych mieszkańców Chicago, Rzymu, Jerozolimy, Damaszku, Kalkuty czy Bangkoku rzeczywiste słowa Jezusa, Mojżesza, Mahometa, Kriszny czy Buddy znaczą więcej niż ich indywidualne odczytanie. Nawet niezbyt gorliwy wyznawca uzna, że przesłania tych wybitnych głosicieli poszczególnych religii nie są równoznaczne. Dlatego właśnie zamieściłem w każdym rozdziale ramkę zatytułowaną „Mahomet kontra Jezus”, chcąc podkreślić, jak bardzo mylą się ci, którzy twierdzą, że islam i chrześcijaństwo – oraz wszystkie pozostałe tradycje religijne – są w zasadzie równorzędne i w jednakowym stopniu mogą zachęcać do czynienia dobra lub zła. Chciałem również pokazać, że cywilizacja Zachodu, zbudowana na podwalinach wiary chrześcijańskiej, warta jest tego, by jej bronić, nawet jeśli żyjemy w tak zwanej erze postchrześcijańskiej.

Ponadto dzięki słowom Mahometa i Jezusa możemy dokonać rozróżnienia między najważniejszymi zasadami, którymi kierują się wierzący muzułmanie i chrześcijanie. Właśnie te zasady są ważne. Wyznawcy Mahometa czytają jego słowa i naśladują działania, co prowadzi do wyrażania wiary w sposób całkowicie inny, niż robią to chrześcijanie.

Nie trzeba daleko szukać, by przekonać się, że życie w krajach islamskich różni się od życia w Stanach Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii. Różnica zaczyna się właśnie od Mahometa. W czasach, kiedy tylu ludzi powołuje się na słowa i czyny proroka, by usprawiedliwić akty przemocy i rozlew krwi, ważne jest, by zaznajomić się nieco z tą postacią.

Dla wielu mieszkańców Zachodu Mahomet pozostaje w dalszym ciągu osobą znacznie bardziej tajemniczą niż pozostałe postaci związane z religią. Większość ludzi wie na przykład, że Mojżesz otrzymał dziesięć przykazań na górze Synaj, że Jezus zmarł na krzyżu na górze Kalwarii oraz że zmartwychwstał, a nawet że Budda doznał oświecenia, siedząc pod drzewem. Nieco mniej wiadomo na temat Mahometa, a te informacje, które mamy, i tak są przedmiotem kontrowersji. W dalszej części postaram się przybliżyć jego postać, korzystając bezpośrednio z tekstów islamu.

Pierwszy podstawowy fakt: Muhammad ibn Abd Allah ibn Abd al-Muttalib (ok. 570–632), prorok islamu, był wojownikiem. Swoich wyznawców nauczał, by walczyli za nową religię. Twierdził, że ich Bóg, Allah, nakazał im chwycić za broń. A trzeba wiedzieć, że Mahomet nie był w tej dziedzinie teoretykiem – sam walczył w licznych bitwach. Te fakty są istotne dla każdego, kto chce zrozumieć, co kilkaset lat temu doprowadziło do wypraw krzyżowych lub co w czasach nam współczesnych przyczyniło się do powstania światowego ruchu

dżihadystów. W trakcie bitew Mahomet sformułował wiele zasad, którymi muzułmanie kierują się po dzień dzień. Szczegółowa analiza walk, w których brał udział prorok, pozwoli nam lepiej zrozumieć nagłówki współczesnych gazet – będą to fakty i wnioski, które umknęły wielu współczesnym analitykom i ekspertom.

MAHOMET NAJEŹDŹCA

Mahomet zyskał doświadczenie we władaniu bronią, zanim jeszcze został prorokiem. Walczył w dwóch miejscowych wojnach – rozegrały się one między plemieniem Kurajszytów, do którego należał, a sąsiednim plemieniem Banu Hawazin. Jednak prorokiem wojownikiem stał się dopiero później. Kiedy w roku 610 anioł Gabriel przekazał mu wieść od Allaha, Mahomet zaczął nauczać swoje plemię, by czciło Jedyne Boga oraz jego samego jako proroka. Jego pobratymcy z plemienia Kurajszytów w Mekce nie przyjęli jednak tych rewelacji zbyt pozytywnie – wręcz przeciwnie, wiadomość o jego powołaniu na proroka przyjęli z pogardą i odmówili odrzucenia dotychczas wyznawanych bóstw. Frustracja i gniew Mahometa były ogromne. Nawet jego wuj, Abu Lahab, odrzucił głoszone przez siebie przesłanie, więc Mahomet przeklął go oraz jego żonę, nie przebierając w słowach. Wydarzenie to opisano w Koranie, świętej księdze islamu: „Niech zginą obie ręce Abu Lahaba i niech on sam zginie! Nie zdadzą mu się na nic jego majątek i to, co zyskał. Będzie się palił w ogniu płomiennym, i jego żona – nosząca drzewo; będzie ona mieć na szyi sznur z włókien palmy” (Koran 111:1–5)¹.

Mahomet nie poprzestał jednak na brutalnych słowach – przeszedł do czynów. W roku 622 uciekł z Mekki,

swego rodzinnego miasta, do pobliskiej Medyny, gdzie grupa wojowników przyjęła go jako proroka i przysięgła mu wierność. Już w Medynie zaczęli oni napadać na karawany Kurajszytów, zaś Mahomet sam dowodził wieloma z takich wypraw. W ten sposób rodzący się dopiero ruch muzułmanów dynamicznie się rozwijał i pomógł w tworzeniu się islamskiej teologii. Można tu przywołać dla przykładu pewien znany incydent, kiedy to grupa muzułmanów napadła na karawanę Kurajszytów w osadzie Nakhla, położonej niedaleko Mekki. Najezdźcy zaatakowali w świętym miesiącu radżab, kiedy wszelkie walki były zakazane. Gdy wrócili do obozowiska muzułmańskiego obładowani łupami, Mahomet nie chciał wziąć udziału w podziale zdobyczy. W ogóle nie chciał mieć ze swymi towarzyszami nic wspólnego. Powiedział tylko: „Nie kazałem wam walczyć w świętym miesiącu”².

Wtedy jednak Allah ponownie do niego przemówił, wyjaśniając mu, że postawa Kurajszytów wobec niego

A DZISIAJ: ZABIJANIE CYWILI

Kiedy Osama bin Laden zabił niewinnych ludzi w ataku, który miał miejsce 11 września 2001 roku, a później jego współwynawcy schwytali cywili w Iraku i ścięli im głowy, amerykański rzecznik muzułmanów wyraźnie powiedział, że w myśl zasad islamu ataki na niewinnych są surowo wzbronione. Jest to jednak kwestia dyskusyjna, gdyż niektóre z władz islamskich dopuszczają zabijanie ludności cywilnej, jeśli ich zdaniem zachodzi obawa, że ludność ta wspiera w walce wrogów islamu³. Jednak nawet jeśli taka zasada istnieje, to ważniejsza od niej jest inna, która również wynika z pamiętnego napadu w osadzie Nakhla, a brzmi ona: „Prześladowanie jest gorsze od zabójstwa”. Zatem walka z prześladowcami muzułmanów, przy użyciu wszelkich możliwych sposobów, jest najwyższym dobrem.

samego, Mahometa, była gorszym przewinieniem niż naruszenie zasady obowiązującej w świętym miesiącu. Innymi słowy, napad usprawiedliwiono.

„Będą ciebie pytać o miesiąc święty i walkę w tym miesiącu. Powiedz: «Walka w tym miesiącu jest sprawą poważną, lecz odsunięcie się od drogi Boga, niewiara w Niego i w święty Meczet, wypędzenie z niego jego ludu jest rzeczą jeszcze poważniejszą przed Bogiem; przecież prześladowanie jest gorsze od zabicia»” (Koran 2:217). Jeśli nawet rabusie popełnili w osadzie Nakhla grzech, nijak się on miał do odrzucenia Mahometa przez Kurajszytów.

To było pamiętne objawienie, bo wynika z niego zasada islamu, na którą wielokrotnie powoływano się na przestrzeni wieków. Dobro zaczęto identyfikować ze wszystkim, co przynosiło korzyść muzułmanom, niezależnie od tego, czy naruszało przy tym zasady moralne lub inne prawa. Niekwestionowane wartości ujęte w formie dekalogu oraz inne nauki pozostałych religii świata odrzucono, kierując się czystym oportunizmem.

BITWA POD BADR

Wkrótce po zajściu pod Nakhłą miała miejsce pierwsza znacząca bitwa, w której wzięli udział muzułmanie. Mahomet dowiedział się, że spora karawana Kurajszytów wraca z Syrii, wioząc pieniądze i cenne towary. „To jest karawana Kurajszytów oraz ich majątek” – powiedział swoim towarzyszom. „Idźcie ją zaatakować, może to sam Bóg ich nam zsyła”⁴. Sam wyruszył do Mekki, by dowodzić planowanym napadem. Tym razem jednak Kurajszyty byli przygotowani na taką ewentualność. Trzystu ludzi Mahometa stanęło twarzą w twarz z tysiącem mężczyzn. Mahomet chyba nie spodziewał

się tak silnego przeciwnika, bo przestraszony zawołał do Allaha: „O, Boże, jeśli nasza grupa dzisiaj zginie, nie będzie miał Cię kto wielbić”⁵.

Mimo przewagi liczebnej Kurajscy zostali pokonani. Niektóre źródła islamskie podają, że sam Mahomet brał udział w walce, inne zaś twierdzą, że wspierał swych ludzi, stojąc na uboczu. W każdym razie, w tamtym momencie miał okazję odegrać się za lata frustracji, niechęci i nienawiści wobec własnego plemienia, które go odrzuciło. Jeden z wyznawców Mahometa wspomniał później klątwę, którą ten rzucił na przywódców plemienia Kurajczyków: „Prorok powiedział, «O Allahu! Zniszcz przywódców Kurajczyków, o Allahu! Zniszcz Abu Jahl bin Hishama, 'Utba bin Rabi'a, Shaiba bin Rabi'a, 'Uqba bin Abi Mu'aita, 'Umair bin Khalafa (lub Ubai bin Kalafa)»”⁶.

Wszyscy wymienieni mężczyźni zostali pojmani lub zabici w bitwie pod Badr. Jeden z przywódców Kurajczyków wspomniany w tej klątwie – niejaki 'Uqba – błagał, by darowano mu życie: „Kto się zaopiekuje moimi dziećmi, o Mahomecie?”. „Ach, u diabła” – odparł wielki prorok islamu, po czym rozkazał mimo wszystko uśmiercić 'Uqbę⁷. Inny przywódca Kurajczyków, Abu Jahl (imię to, nadane owemu przywódcy przez muzułmańskich kronikarzy, znaczy „Ojciec Ignorancji”; w rzeczywistości nazywał się on 'Amr ibn Hisham), został ścięty. Muzułmanin, który pozbawił go głowy, dumnie zaniósł trofeum przed oblicze samego Mahometa: „Uciąłem mu głowę i zaniósłem apostołowi, mówiąc: «To jest głowa, wroga bożego, Abu Jahl»”. Mahomet nie posiadał się z radości. „Na Boga Najwyższego, czyżby?” – wykrzyknął i podziękował Allahowi za śmierć swego wroga⁸.

Ciała wszystkich mężczyzn, których imiona wymieniono w klątwie, wrzucono do dołu. Jak wspominał

jeden ze świadków tego wydarzenia, „Później widziałem, jak ginęli pod Badr, a ciała ich wrzucono do studni, wszystkie oprócz ciała Umaiya lub Ubai, ponieważ był to człek gruby, więc wyciągnięto jego ciało i rozczłonkowano przed wrzuceniem do studni”⁹. Nieco później Mahomet nazwał zmarłych „ludźmi z dołu” i zadał im pewne teologiczne pytanie: „Czy odkryliście, że to, co Bóg wam obiecał, jest prawdą? Ja odkryłem, że to, co obiecał mi Pan, jest prawdziwe”. Kiedy go spytano, dlaczego rozmawia ze zmarłymi, odpowiedział: „Oni mnie słyszą tak samo jak wy, z tą różnicą, że nie mogą odpowiedzieć”¹⁰.

Zwycięstwo pod Badr stało się punktem zwrotnym w dziejach muzułmanów. Mahomet twierdził nawet, że przyłączyła się do nich armia aniołów, by pomóc im pokonać Kurajszytów, oraz że w przyszłości aniołowie będą się pojawiać ponownie, by wspierać muzułmanów wiernych Allahowi: „Bóg już dopomógł wam pod Badr, kiedy byliście poniżeni. Bójcie się więc Boga! Być może, wy będziecie wdzięczni! Oto mówiłeś do wiernych: «Czyż wam to nie wystarczy, że pomaga wam wasz Pan trzema tysiącami zesłanych aniołów?» Tak! Jeśli będziecie cierpliwi i bogobojni i jeśli oni zaatakują was niespodziewanie, to dopomoże wam wasz Pan pięcioma tysiącami aniołów, wyróżnionymi” (Koran 3:123–125).

Kolejne objawienie Allaha objaśnia, że to pobożność, a nie siła samych wojsk, stała się przyczyną zwycięstwa pod Badr: „Mieliście już znak w dwóch oddziałach, które się spotkały: jeden oddział walczył na drodze Boga, a drugi pozostał niewierny. Ci ostatni widzieli na własne oczy, że tamtych było dwukrotnie więcej. Lecz Bóg wspiera Swoją pomocą tego, kogo chce. Zaprawdę, w tym jest przykład pouczający dla tych, którzy mają jasne spojrzenie!” (Koran 3:13).

Kolejny fragment Koranu potwierdza, że pod Badr muzułmanie byli jedynie biernym narzędziem: „To nie wy ich zabijaliście, lecz Bóg ich zabijał” (Koran 8:17). Allah gwarantuje zwycięstwo pobożnym muzułmanom, nawet jeśli stają twarzą w twarz z armią o wiele liczniejszą niż pod Badr: „O proroku! Pobudzaj wiernych do walki! Jeśli wśród was jest dwudziestu cierpliwych, to zwyciężą dwustu; a jeśli jest stu wśród was, to oni zwyciężą tysiąc niewiernych, ponieważ oni są ludźmi, którzy nie rozumieją” (Koran 8:65).

Allah nagrodił tych, którzy z jego pomocą zwyciężyli pod Badr: łupy były sowite – było ich tyle, że koniec końców stały się kością niezgody. Zdobyte bogactwo tak podzieliło zwycięskie siły muzułmanów, że sam Allah wspomniał o tym w jednym z rozdziałów (sur) Koranu, poświęconym w całości refleksjom na temat bitwy pod Badr. Jest to ósma sura zatytułowana *Al-Anfal* (Łupy). Allah przestrzega w niej muzułmanów i napomina, że zdobycze spod Badr należą w całości do Mahometa, a nie do któregośkolwiek z nich: „Zapytuję cię o łupy. Powiedz: «Łupy należą do Boga i Posłańca. Przeto bójcie się Boga i ustanówcie zgodę między wami! Słuchajcie Boga i Jego Posłańca, jeśli jesteście wierzącymi!»” (Koran 8:1). Ostatecznie Mahomet podzielił łupy równo pomiędzy swych towarzyszy, jedną piątą bogactwa zatrzymując dla siebie: „I wiedzcie, iż cokolwiek weźmiecie w postaci łupów, to piąta część należy do Boga i Jego Posłańca, do jego krewnych i sierot, do ubogich i do podróznego – jeśli wierzycie w Boga i w to, co zesłaliśmy Naszemu słudze w dniu rozdzielenia, w dniu spotkania dwóch zastępów. A Bóg jest nad każdą rzeczą wszechwładny!” (Koran 8:41). Allah podkreślał, że była to nagroda za posłuszeństwo: „Jedźcie więc z tego, co zdobyliście jako łup, to, co jest dozwolone i wspaniałe, i bójcie się

Boga! Zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!" (Koran 8:69)¹¹.

Choć muzułmanie na początku byli jedynie małą, pogardzaną społecznością, teraz stali się siłą, z którą poganie w krajach arabskich musieli się liczyć. Wykorzystując to, zaczęli wzbudzać przestrasz w sercach swych wrogów. Twierdzenie Mahometa, jakoby był ostatnim prorokiem Jedyne Prawdziwego Boga, wydawało się potwierdzać po zwycięstwie odniesionym mimo ogromnej przewagi liczebnej wroga. Po tej bitwie w umysłach muzułmanów zakorzeniły się pewne postawy i założenia, z których wiele pozostało w mocy aż do dziś. Wśród nich możemy wymienić następujące:

- Allah gwarantuje swym ludziom zwycięstwo, nawet jeśli wróg ma przewagę liczebną, pod warunkiem że wierni będą słuchać jego rozkazów.
- Zwycięstwa dają muzułmanom prawo do przejęcia majątku pokonanych.
- Krwawa zemsta na wrogach nie spoczywa jedynie w rękach Pana, lecz jest prawem każdego, kto podda się władzy Pana tu, na ziemi. Takie jest właśnie znaczenie samego słowa „islam”: poddanie.
- Jeńcy pojmani w trakcie bitwy mogą być uśmierceni, jeśli tak postanowią muzułmańscy przywódcy.
- Ci, którzy odrzucają islam, są „najgorsi ze stworzeń” (Koran 98:6), a zatem nie zasługują na miłosierdzie.
- Każdy, kto obrazi Mahometa czy jego wiernych lub nawet przeciwstawi się im, zasługuje na upokorzenie i śmierć – jeśli to możliwe, przez ścięcie. Tak wynika z rozkazu Allaha, by uderzać „tych, którzy nie wierzą, (...) mieczem po szyi” (Koran 47:4).

Nade wszystko zaś bitwa pod Badr była pierwszym praktycznym przykładem tego, co dziś znamy pod nazwą dżihadu – islamskiej doktryny, która jest kluczem

do zrozumienia wypraw krzyżowych oraz konfliktów, jakie rozgrywają się współcześnie.

MORDERSTWO I OSZUSTWO

Rozochocony zwycięstwem Mahomet postanowił zintensyfikować działania militarne. Przyjął też surowszą postawę wobec plemion żydowskich zamieszkujących tamten region, gdyż te uparcie trwały przy swojej wierze i odrzuciły go jako boskiego proroka. Po takiej ich reakcji wezwania Mahometa skierowane do plemion żydowskich stały się bardziej agresywne i coraz częściej pojawiała się w nich wzmianka o karze, która będzie im wymierzona tu, na ziemi. Któregoś razu Mahomet wkroczył na rynek miasteczka żydowskiego plemienia Banu Qaynuqa, z którym wcześniej zawarł rozejm, po czym oznajmił zebranim tam ludziom: „O żydzi, strzeżcie się, bo Bóg ześle na was pomstę, którą ukarał już Kurajszytów. Stańcie się muzułmanami. Wiecie, że jestem zesłanym przez Boga prorokiem – sami to odkryjecie w waszych świętych pismach i w przymierzu, które zawarł z wami Bóg”¹². Żydów z plemienia Banu Qaynuqa to jednak nie przekonało. Taki obrót spraw jeszcze bardziej sfrustrował proroka. Rozpoczął wówczas oblężenie, które trwało dopóty, dopóki Żydzi nie oznajmili, że się poddają. Niestety, nie złagodziło to jego gniewu. Ofiarą tego gniewu padł żydowski poeta Ka'b bin al-Ashraf, który zdaniem pierwszego biografy Mahometa Ibn Ishaqa: „skomponował amatorskie wiersze, utrzymane w tonie obraźliwym dla muzułmańskich kobiet”¹³. Mahomet zapytał swych wyznawców: „Kto z was gotów jest zabić Ka'b bin al-Ashrafa, który wyrządził krzywdę Bogu i Jego Apostołowi?”¹⁴.

IBN WARRAQ O ISLAMIE

„Teoria i praktyka dżihadu nie zostały obmyślane w Pentagonie. (...) Są wzięte z Koranu, z hadisów oraz z tradycji islamskiej. Liberalom ze świata zachodniego, szczególnie humanistom, trudno jest w to uwierzyć. (...) Zaskakuje fakt, że tyle osób pisało o wydarzeniach 11 września, ani razu nie wspominając przy tej okazji o islamie. Musimy potraktować poważnie to, co mówią islamiści, aby zrozumieć ich motywację, którą jest narzucony przez Boga obowiązek każdego muzułmanina, by dosłownie podjąć walkę, dopóki prawa stworzonego przez ludzi nie uda się zastąpić szariatem, czyli prawem bożym, i dopóki prawo islamskie nie podbije całego świata. (...) Na każdy tekst napisany przez liberalnych muzułmanów mułtowie znajdują odpowiedź w postaci tuzinów przeciwnych przykładów, a będą one z punktu widzenia egzegezy, historii i filozofii znacznie bardziej zasadne”.

Na ochotnika zgłosił się młody muzułmanin imieniem Muhammad bin Maslama: „O, Apostole Allaha! Czy chciałbyś, abym go zabił?”. Na co prorok odparł: „Tak”, a wtedy Muhammad bin Maslama poprosił go o pozwolenie, by skłamać, aby w ten sposób zwabić poetę Ka’b bin al-Ashrafa w zasadzkę¹⁵. Prorok udzielił mu pozwolenia, zaś młody muzułmanin zgodnie z planem oszukał Ka’ba i zamordował go¹⁶.

Po zabójstwie poety Mahomet wystosował do swych towarzyszy kolejne wezwanie: „Zabijcie każdego żyda, który wpadnie w wasze ręce”. Nie był to rozkaz wojskowy: pierwszą ofiarą był żydowski kupiec, Ibn Sunayna, którego łączyły z muzułmanami „stosunki społeczne i interesy”. Morderca, niejaki Muhayissa, został za swój czyn skarcony przez swego brata imieniem Huwayissa, który jeszcze nie był muzułmaninem. Muhayissa jednak pozostał nieugięty. Odpowiedział bratu: „Gdyby ten, który nakazał mi go zabić, polecił mi również zabić i ciebie, natychmiast uciąłbym ci głowę”.

Huwayissa był pod wrażeniem: „Na Boga, religia, która jest w stanie skłonić cię do czegoś takiego, musi być wspaniała!”. Wtedy i on stał się muzułmaninem¹⁷. Podobne rzeczy dzieją się nawet w naszych czasach.

ZEMSTA I SZUKANIE PRETEKSTU

Po upokorzeniu, jakiego Kurajscy doznali pod Badr, zapragnęli się zemścić. Zebrali trzy tysiące wojsk prze-

A DZISIAJ: SZUKANIE PRETEKSTU

Kolejny wzór postępowania, jaki ukształtował się pod Uhud, powtarzał się wielokrotnie na przestrzeni wieków: muzułmanie w każdym akcie agresji widzą pretekst do zemsty, nawet jeśli to oni sami go sprowokowali. Postępując się specyficzną umiejętnością manipulowania opinią publiczną, dżihadyci i ich politycznie poprawni sojusznicy z amerykańskiej lewicy również dzisiaj wykorzystują bieżące wydarzenia jako pretekst do usprawiedliwienia własnych działań: konsekwentnie twierdzą, że jedynie reagują na koszmarne prowokacje ze strony wrogów islamu. Tym sposobem zyskują coraz to nowych zwolenników i manipulują opinią publiczną.

Wśród polityków również panuje powszechne przekonanie, że światowy ruch dżihadu to odpowiedź na przeróżne prowokacje, jak na przykład napaść na Irak, ustanowienie państwa Izrael, zamach na irańskiego premiera Mosaddegha, lub na nieco bardziej ogólnie pojmowane wykroczenie zwane po prostu „amerykańskim neokolonializmem” bądź też „apetytem na ropę”. Ci, którzy wyjątkowo szybko zapomnieli o wydarzeniach z historii, obwiniają też współczesne epifenomeny, takie jak skandale w więzieniu Abu Ghraib, które w 2004 roku okryły złą sławą amerykańską obecność w Iraku. Jednak w rzeczywistości dżihadyci walczyli już na długo przed wydarzeniami w Abu Ghraib, Iraku, Izraelu i w ogóle przed uzyskaniem niepodległości przez Stany Zjednoczone. Walczyli, naśladując swego proroka, już od XVII wieku, określając własne działania jako odpowiedź na okrucieństwa ich wrogów, które ciągną się od momentu, gdy Mahomet odkrył zmasakrowane ciało swego wuja.

MAHOMET KONTRA JEZUS

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują”.

Jezus (Mt 5:44)²⁰

„Przygotujcie przeciwko nim, ile możecie sił i oddziałów konnicy, którymi moglibyście przerazić wroga Boga i wroga waszego, jak również innych, którzy są poza nimi, a których wy nie znacie. Bóg ich zna!”.

Koran 8:60

ciwko tysiącowi muzułmanów pod Uhud. Mahomet założył dwie kolczugi i, dzierżąc w dłoni miecz, poprowadził muzułmanów do walki. Tym razem jednak poniósł klęskę. Sam prorok odniósł ciężkie rany. Wybito mu nawet ząb. Na polu bitwy krążyła pogłoska, że Mahomet zginął w walce. Kiedy jednak ten obmył twarz z krwi, natychmiast poprzysiągł swoim wrogom zemstę: „Gniew Boga spadnie na tych, którzy okryli krwią twarz jego Proroka”¹⁸. Kiedy Abu Sufyan, przywódca Kurajczytów, drwił z muzułmanów, Mahomet pozostawał nieugięty i nieustannie podkreślał tradycyjne islamskie rozróżnienie pomiędzy wiernymi a niewiernymi. Polecił jednemu ze swych oficerów, Umarowi, by odpowiedział na drwiny słowami: „Bóg jest najwyższy i godny chwały. Nie jesteśmy sobie równi. Nasi zmarli są w raju, wasi zaś w piekle”¹⁹.

Mahomet po raz kolejny poprzysiągł zemstę, kiedy znalazł zwłoki swego wuja imieniem Hamza. Hamza zginął pod Uhud, a jego ciało okrutnie zmasakrowała

pewna kobieta, Hind bint 'Utba, która odcięła mu nos i oczy, a następnie zjadła kawałek jego wątroby. Była to zemsta za śmierć jej ojca, brata, wuja i najstarszego syna – wszyscy oni zginęli pod Badr. Proroka nie wzruszył jednak fakt, że kobieta mściła się za wyrządzone jej krzywdy: „Jeśli w przyszłości Bóg pozwoli mi jeszcze zwyciężyć Kurajszytów – wykrzyknął – sam zmasakruję trzydziestu z nich”. Poruszeni jego smutkiem i gniewem towarzysze złożyli taką samą przysięgę: „Na Boga, jeśli Bóg pozwoli nam jeszcze kiedyś ich pokonać, zmasakrujemy ich tak, jak żaden Arab jeszcze nikogo nie zmasakrował”²¹.

CZY ZWYCIĘSTWO, CZY PORAŻKA – ISLAM RZĄDZI

Porażka pod Uhud nie zachwiała wiary muzułmanów ani też nie ostudziła ich zapału. Allah powiedział im, że odnieśliby zwycięstwo, gdyby nie okazali mu nieposłuszeństwa: „I uczynił dla was Bóg prawdziwą Swoją obietnicę, kiedy zniszczyliście ich – za Jego zezwoleniem. A kiedyście się załamali i zaczęliście się wzajemnie sprzeczać, i podnieśliście bunt – a On przecież pokazał wam to, co kochacie” (Koran 3:152).

Po raz kolejny powstał tu pewien wzór: kiedy muzułmanom coś nie wychodzi, jest to kara za nieprzestrzeganie zasad islamu. W roku 1948 Sajjid Kutb, wielki teoretyk Stowarzyszenia Braci Muzułmanów, które szczyci się tym, że jest pierwszą współczesną organizacją zrzeszającą islamskich terrorystów, wypowiedział się w następujący sposób o świecie islamskim: „Nie trzeba daleko szukać, by się przekonać, że znaleźliśmy się w złej sytuacji”. Mimo to „wciąż odrzucamy nasze duchowe dziedzictwo i całą spuściznę

A DZISIAJ: NIE SŁUCHAJCIE NAUK ISLAMU – DOTKNIE WAS TSUNAMI

Po tym jak 26 grudnia 2004 roku trzęsienie ziemi na Oceanie Indyjskim wywołało potężną falę tsunami, Australia i Stany Zjednoczone zadeklarowały poszkodowanym pomoc w łącznej wysokości miliarda dolarów. Bogate w ropę naftową kraje arabskie – Arabia Saudyjska, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt, Algieria, Bahrajn i Libia – razem przekazały zaledwie jedną dziesiątą część tej kwoty. Dlaczego? Islamscy uczeni twierdzili, że tsunami to kara za grzechy popełnione przez niewiernych oraz muzułmanów w Indonezji, gdzie dominującą religią jest islam. Jak powiedział jeden z saudyjskich duchownych: „Wydarzyło się to w okresie świąt, kiedy cudzołźnicy i grzesznicy z całego świata zjeżdżają się, by popełniać akty cudzołóstwa i oddawać się perwersjom seksualnym”²³.

intelektualną, wraz ze wszystkimi rozwiązaniami, które znaleźlibyśmy natychmiast, gdybyśmy poświęcili choć chwilę; odrzucamy nasze własne fundamentalne zasady i doktryny, a przyjmujemy reguły demokracji, socjalizmu lub komunizmu”²².

Innymi słowy, jedynie islam jest gwarancją sukcesu, zaś odrzucenie go skutkuje porażką. Teologiczne powiązanie zwycięstwa z posłuszeństwem, porażki zaś z nieposłuszeństwem zostało umocnione po zwycięstwie muzułmanów pod Medyną w roku 627. Mahomet znów doznał objawienia, które wyjaśniało przyczyny zwycięstwa i przypisywało je, rzecz jasna, nadprzyrodzonej interwencji Allaha: „O wy, którzy wierzycie! Wspominajcie dobroć Boga względem was! Oto wojska pomaszerowały przeciw wam i My wysłaliśmy przeciw nim wiatr i zastępy, których wy nie widzieliście” (Koran 33:9–10).

POLITYCZNIE POPRAWNY MIT: MOŻNA Z NIMI NEGOCJOWAĆ

Kolejna zasada islamu została sformułowana po wydarzeniach, które towarzyszyły traktatowi z Hudajbija. W 628 roku Mahomet miał wizję, w której odbywał pielgrzymkę do Mekki – był to pogański zwyczaj, który prorok chciał włączyć do tradycji islamu, ale do tamtej pory bezskutecznie, ze względu na to, że miasto znajdowało się pod kontrolą Kurajszytów. Polecił zatem muzułmanom, by poczynili przygotowania do pielgrzymki, i, wiodąc ze sobą 1500 ludzi, wyruszył do Mekki. Kurajszydzi wyszli przed mury miasta, by tam spotkać się z Mahometem, po czym obie strony zawarły trwający dziesięć lat rozejm (*hudna*), zwany też traktatem z Hudajbija. Muzułmanie zgodzili się wrócić w swoje strony, nie kończąc pielgrzymki, zaś Kurajszydzi zobowiązali się zezwolić im na odbycie tejże rok później.

Mahomet zaskoczył wówczas swych ludzi, zgadzając się na dalsze postanowienia traktatu, które na pierwszy rzut oka wydawały się niekorzystne dla muzułmanów: ci, którzy uciekliby z plemienia Kurajszytów i chcieli się schronić u muzułmanów, zostaną oddani Kurajszytom, zaś ci spośród muzułmanów, którzy po ucieczce szukaliby schronienia u Kurajszytów, nie zostaną odesłani do muzułmanów. Negocjator Kurajszytów, Suhajl bin 'Amr, zmusił nawet proroka, by ten nie określał się w traktacie mianem „Mahometa, apostoła Boga”. Suhajl powiedział: „Gdybym widział na własne oczy, że jesteś apostołem Boga, nie walczyłbym z tobą. Wpisz swoje imię oraz imię twojego ojca”. Mahomet uczynił tak, jak mu kazano, wzbudzając tym samym przestraszenie wśród swych towarzyszy. Następnie, wbrew temu, co wynikało z traktatu, twierdził, że muzułmanie w istocie wyszli z tej sytuacji zwycięsko, a na dowód tego powołał się

na nowe objawienie Allaha: „Zaprawdę, daliśmy Tobie jasne zwycięstwo” (Koran 48:1). Obiecał wówczas, że jego wyznawcy zbiorą obfite łupy: „Spodobali się Bogu wierni, kiedy złożyli Tobie przysięgę na wierność pod drzewem. On poznał, co było w ich sercach, i zesłał na nich spokój bezpieczeństwa, i dał im w nagrodę bliskie zwycięstwo i mnóstwo łupów, które mieli zabrać. Bóg jest potężny, mądry! Bóg obiecał wam liczne łupy, które weźmiecie. On przyspieszył to dla was, a powstrzymał ręce ludzi od was, aby to było znakiem dla wiernych i aby On poprowadził was drogą prostą” (Koran 48:18–20).

Jeśli niektórzy z jego wyznawców byli wciąż sceptycznie nastawieni, wkrótce mieli szansę się przekonać, że w rzeczywistości nie było się czego obawiać. Otóż do muzułmanów w Medynie dołączyła pewna kobieta z plemienia Kurajszytów, imieniem Umm Kulthum; do Mahometa przyszli jej dwaj bracia, prosząc, by oddał im siostrę: „zgodnie z traktatem, który zawarłeś z Kurajszytami w Hudajbija”²⁴. Mahomet odmówił, ponieważ Allah mu tego zabraniał. Okazuje się, że w nowym objawieniu przekazał swemu prorokowi nową wiadomość: „O wy, którzy wierzycie! Kiedy przyjdą do was kobiety wierzące, które razem wywędrowały, to wybadajcie je. – Bóg zna najlepiej ich wiarę! – Jeśli uznacie je za wierzące, to nie odsyłajcie ich do niewiernych” (Koran 60:10).

Odmawiając odesłania Umm Kulthum do Kurajszytów, Mahomet tym samym zerwał traktat. Choć muzułmańscy apologetyci na przestrzeni wieków twierdzili, że to przeciwnicy w pierwszej kolejności naruszyli zasady porozumienia, wspomniany wyżej incydent miał miejsce, zanim jeszcze Kurajszytów dopuścili się jakichkolwiek wykroczeń. Co więcej, zerwanie traktatu doprowadziło do sformułowania kolejnej zasady: nic nie jest

dobrze, o ile nie przynosi korzyści islamowi, a nic nie jest złe, dopóki mu nie zawadza. Gdy traktat formalnie odrzucono, islamscy znawcy prawa ustanowili zasadę, że rozejm można zawrzeć na okres nie dłuższy niż dziesięć lat, a ponadto jedynie wtedy, gdy ma to na celu umożliwienie osłabionym muzułmanom odzyskanie utraconych sił. Późniejsze wydarzenia pokażą, jakie były ponure konsekwencje wprowadzenia tej zasady.

PRZYPISY

¹ Cytaty z Koranu podane są za tłumaczeniem: *Koran*, tłum. i koment. J. Bielawski, Warszawa 2004.

² *The Life of Muhammad. A Translation of Ibn Ishaq's Sirat Rasul Allah*, introd. and notes A. Guillaume, Karachi 1995, s. 287–288.

³ Por. Ahmed ibn Naqib al-Misri, *Reliance of the Traveller ('Umdat al-Salik). The Classic Manual of Islamic Sacred Law*, trans. Nuh Ha Mim Keller, Beltsville, MD 1999, o9.10. Dalej cyt. jako: *'Umdat al-Salik*. Por. także: Abu'l Hasan al-Mawardi, *Al-Ahkam as-Sultaniyyah (The Laws of Islamic Governance)*, trans. A. Yate, Londyn 1996, 4.2.

⁴ *The Life of Muhammad...*, s. 289.

⁵ Tamże s. 300.

⁶ M. ibn Ismail al-Bukhari, *Sahih al-Bukhari. The Translation of the Meanings of Sahih al-Bukhari*, t. 4, transl. M.M. Khan, Rijad (Arabia Saudyjska) 1997, ks. 58, nr 3185. Dalej cyt. jako: Bukhari.

⁷ *The Life of Muhammad...*, s. 308.

⁸ Tamże s. 304.

⁹ Bukhari, t. 4, ks. 58, nr 3185.

¹⁰ *The Life of Muhammad...*, s. 306.

¹¹ Tamże s. 308.

¹² Tamże s. 363.

¹³ Tamże s. 367.

¹⁴ *Sahih Muslim*, t. 3, transl. A. Hamid Siddiqi, K. Bhavan, Rijad (Arabia Saudyjska) 2000, ks. 17, nr 4436.

¹⁵ Bukhari, t. 4, ks. 56, nr 3032.

¹⁶ Bukhari, t. 5, ks. 64, nr 4037.

¹⁷ *The Life of Muhammad...*, s. 369.

¹⁸ Tamże s. 382.

¹⁹ Tamże s. 386.

²⁰ Cytaty z Pisma Świętego podane są za tłumaczeniem Biblii Tysiąclecia.

²¹ *The Life of Muhammad...*, s. 387.

²² S. Kutb, *Social Justice in Islam*, transl. J.B. Hardie, H. Algar, Oneonta, NY 2000.

²³ D. Murdock, "The Great Satan" on Devastated Muslim Streets, „National Review Online”, 6 I 2005, [on-line:] <http://www.nationalreview.com/articles/213312/great-satan-devastated-muslim-streets/deroy-murdock>.

²⁴ *The Life of Muhammad...*, s. 509.